



TOMASZ BLATT (TOJVI)
ur. 1927; Izbica

Tytuł fragmentu relacji	Obóz zagłady w Sobiborze
Zakres terytorialny i czasowy	Sobibór; II wojna światowa
Słowa kluczowe	obóz Zagłady Sobibór, zagłada Żydów izbickich, okupacja, holokaust, powstanie w Sobiborze

Obóz zagłady w Sobiborze

Sobibór był obozem śmierci - jednym z trzech obozów śmierci - w tak zwanej "operacji Reinhardt". To była tajna nazwa tych trzech obozów. To nie były obozy koncentracyjne. Dużo ludzi o tym nie wie. Jeżeli piszą o Bełżcu i o Sobiborze, to jako o obozie koncentracyjnym. Wielu młodych dziennikarzy. Ale to były obozy śmierci, gdzie nie było selekcji i z miejsca... Czasami była selekcja, jak potrzebowali ludzi do pracy, ponieważ dużo z nas popełniło samobójstwo. Ale tak to nie było selekcji. Polscy Żydzi wiedzieli, że idą na śmierć, ale ci (z zagranicy) nie wiedzieli, więc mieliśmy pogadankę zaraz koło dworca, jak wyszli z pociągu, że są tutaj w ładnym miejscu, w lesie, i dostaną mieszkania, ale wprawdzie muszą się rozebrać i pójść do kąpieli ze względów sanitarnych. I ludzie samowolnie, nic nie podejrzewając, szli do komory gazowej i tam już było za późno, żeby się stamtąd wydostać.

Byłem w Sobiborze pół roku aż do czasów powstania, gdzie byłem członkiem powstania, współpracowałem w powstaniu i wreszcie 14-go października w ciągu jednej godziny prawie zabiliśmy wszystkich Niemców nożami, siekierami, zabraliśmy im broń i zrobiliśmy otwarte powstanie. Bo do tej pory robiliśmy wszystko po cichu zabijając ich. Zwabialiśmy Niemców w pewne takie ustronne miejsca pod różnymi pretekstami - że prycze się zawaliły, czy że buty są ich gotowe. Bo zawsze mieli zamówienia w tych warsztatach obozowych. I jak przyszli, tośmy ich zasztyletowali. Potem - jak powiedziałem - otwarte powstanie. Uciekłem, kręciłem się po lesie. Wreszcie jakiś chłop zgodził się nas schować za pieniądze, ale po jakimś czasie przyszedł z pomocnikami, i wtedy strzelał do nas. Zabił, jednego zranił, mnie też postrzelił. Do mnie strzelił - mam jeszcze kulę pod szczęką do dzisiaj dnia. Udałem trupa, potem jak oni poszli przeszukać nasze rzeczy, szukając pieniędzy, ja wstałem i uciekłem. Uciekłem do wioski niedaleko Izbicy - Ostrzyca, Mchy - i tam byłem do końca wojny.

Jak tylko Niemcy przyszli zacząłem pisać. Widziałem, że się źle robi. Na początku ja wszystko pisałem, ale potem widziałem, że to nie ma sensu. Raz zgubiłem zeszyt, potem spaliłem, potem zacząłem znowu pisać. Potem jak już byłem w Sobiborze, to zacząłem pisać. To Niemiec wrzucił mi do studni z wodą to wszystko, kartki się zniszczyły. No a jak wyszedłem z obozu - to znowu pisałem. Oddałem chłopu na przechowanie, czy tam znajomym chrześcijanom i udało mi się

zebrać po wojnie jakieś 40%. I potem napisałem książkę. Ona niedawno została wydana [w Polsce]. Rękopis napisałem przed wyjazdem z Polski, w 1952 roku. Potem udałem się do Izraela i wydrukowałem moją książkę w Ameryce.

Data i miejsce nagrania	2004-11-09, Lublin
Rozmawiał/a	Emil Majuk
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"